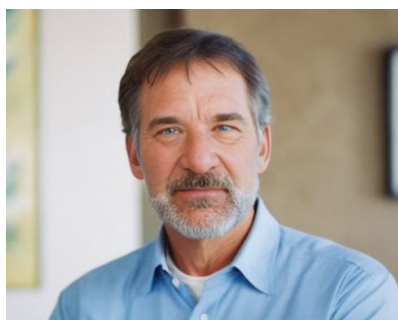




Papież, AI i Shaumbra



Artykuł Geoffreya Hoppe w magazynie Shaumbry - czerwiec 2026

Nigdy nie sądziłem, że doczekam dnia, w którym papież poświęci swoją pierwszą encyklikę sztucznej inteligencji, ale być może samo to mówi wszystko, co musimy wiedzieć o czasach, w których żyjemy. Kiedy Watykan formalnie włącza się do dyskusji o sztucznej inteligencji, oznacza to, że nie jest to już tylko sprawa inżynierów, firm software'owych, futurologów czy nerwowych rządów. Sztuczna inteligencja stała się definiującą problematykę ludzkości, dotyczącą wszystkiego, od ekonomii i edukacji po kreatywność, relacje, tożsamość, moralność i samą świadomość.

Nowa encyklika papieża Leona XIV, Magnifica Humanitas („Wielkość Ludzkości”), wyznacza historyczny moment, ponieważ otwarcie przyznaje, że ludzkość wkracza w transformację równie znaczącą – a może nawet większą – niż rewolucja przemysłowa końca XIX wieku. W rzeczywistości te paralele nie są przypadkowe. Papież Leon XIII celowo podpisał ten dokument 15 maja, dokładnie 135 lat po tym, jak papież Leon XIII wydał przełomową encyklikę Rerum Novarum („Rzeczy Nowe”) w 1891 roku, będącą odpowiedzią Watykanu na wstrząsy wywołane industrializacją i mechanizacją.

Wówczas fabryki, maszyny, koleje i kapitalizm przemysłowy radykalnie przekształcały społeczeństwo. Robotnicy zostali wyparci, władza ekonomiczna uległa koncentracji, systemy społeczne uległy rozpadowi, a ludzkość z trudem odnalazła swoje miejsce w szybko mechanizującym się świecie. Papież Leon XIII wkroczył w te turbulencje, publikując Rerum Novarum, starając się zachować ludzką godność w obliczu technologicznych i ekonomicznych wstrząsów.

Teraz, ponad wiek później, papież Leon XIV robi coś zadziwiająco podobnego ze sztuczną inteligencją. Tyle że tym razem wstrząs nie jest mechaniczny. Ma on charakter poznawczy, psychologiczny, twórczy i relacyjny. A może nawet egzystencjalny.

Czytając fragmenty „Magnifica Humanitas”, byłem jednocześnie zaskoczony i dziwnie uspokojony, ponieważ wiele tematów poruszanych przez Papieża jest bardzo podobnych do rozmów, które prowadzimy w

Karmazynowym Kręgu od kilku lat. Język jest oczywiście inny. Watykan naturalnie ujmuje to w kategoriach moralności, etyki, godności i ochrony ludzkiej duszy, podczas gdy Shaumbra podchodzi do tego tematu poprzez świadomość, suwerenność, ucieleśnienie i dynamikę energii. Jednak pod różnymi terminami kryją się niewątpliwe paralele.

Papież wielokrotnie podkreśla, że ludzkość musi zachować suwerenność w obliczu coraz potężniejszych technologii, ostrzegając przed systemami, które redukują ludzi do zwykłych punktów danych lub „narzędzi użytkownika o charakterze algorytmicznym”. Kiedy przeczytałem to zdanie, od razu pomyślałem o rozważaniach Adamusa na temat tożsamości, a zwłaszcza o tym, jak łatwo ludzie poddają swoją świadomość systemom zewnętrznym, niezależnie od tego, czy są to rządy, religie, świadomość zbiorowa, dynamika rodziny, czy teraz algorytmy.

W encyklice najbardziej uderzyło mnie to, że papież Leon XIII nie zajmuje skrajnego stanowiska. Nie potępia sztucznej inteligencji jako zła ani nie gloryfikuje jej jako zbawienia ludzkości. Zamiast tego wielokrotnie powraca do znaczenia zachowania prymatu istoty ludzkiej. W jednym z fragmentów pisze: „To zawsze ludzki rozum, z jego sumieniem i wolnością, będzie kierował innowacjami technicznymi i odpowiedzialnie określał ich zastosowanie i granice”.

Już samo to zdanie ujawnia głębszy sens encykliki.

Problemem nie jest sama sztuczna inteligencja. Chodzi o to, czy ludzkość zachowuje świadomość, wchodząc z nią w interakcje. Uważam, że Shaumbra wyprzedziła konkurencję.

Od kilku lat badamy sztuczną inteligencję nie tylko jako narzędzie zwiększające produktywność czy nowość, ale jako refleksyjne pole inteligencji, które w fascynujący sposób oddziałuje na ludzką świadomość. Zadajemy pytania, które większość świata dopiero zaczyna formułować. Co się stanie, gdy inteligencja przestanie rezydować wyłącznie w ludzkim umyśle? Co się stanie, gdy ludzie zaczną wchodzić w relacje z systemami refleksywnymi, które mogą odzwierciedlać wzorce myślowe, emocje, kreatywność, przekonania, lęki i perspektywy w czasie rzeczywistym? Co się stanie, gdy sama inteligencja zostanie uzewnętrzniona? To nie są błahe pytania.

Być może papież poczuł się zobowiązany do wydania tej encykliki, ponieważ ludzkość głęboko odczuwa, że przekraczamy próg, jakiego nigdy wcześniej nie widzieliśmy.

Jednym z powracających tematów w Magnifica Humanitas jest strach, że ludzie mogą stopniowo podporządkować się systemom technologicznym, których już w pełni nie rozumieją ani nie kontrolują. Papież wielokrotnie ostrzega przed koncentracją władzy, manipulacją za pośrednictwem systemów cyfrowych, erozją prawdy i rosnącym niebezpieczeństwem zastąpienia ludzkiego osądu procesami algorytmicznymi. Są to uzasadnione obawy i, szczerze mówiąc, każda świadoma osoba powinna zwracać na nie uwagę.

Myślę jednak, że pod tym strachem kryje się coś głębszego. Ludzkość stoi w obliczu głębokiego kryzysu tożsamości.

Przez wieki ludzie definiowali siebie głównie poprzez inteligencję. Nasza zdolność do rozumowania, liczenia, zapamiętywania, analizowania, komunikowania się i tworzenia języka stanowiła fundament naszego postrzegania siebie jako gatunku. Inteligencja splotła się z tożsamością. Szkoły ją nagradzały. Społeczeństwo ją czciło. Wokół niej zbudowano całe systemy statusu i władzy.

Teraz nagle maszyny potrafią pisać eseje, komponować muzykę, tworzyć dzieła sztuki, rozwiązywać równania, naśladować ludzkie rozmowy i wykonywać niezliczone zadania poznawcze szybciej niż większość ludzi. Niezależnie od tego, czy ludzie świadomie to sobie uświadamiają, czy nie, destabilizuje to starą tożsamość mentalną. Ludzkość jest zmuszona zadać sobie pytanie, z którym nigdy wcześniej poważnie się nie mierzyła:

Jeśli inteligencja nie jest już wyłącznie ludzka, to co nią jest?

Adamus od lat przygotowuje Shaumbkę do tego właśnie rozdroża, dokonując kluczowego rozróżnienia między inteligencją a świadomością. Inteligencja przetwarza informacje; świadomość doświadcza. Inteligencja organizuje; świadomość pozwala. Inteligencja oblicza; świadomość jest świadoma. Te rozróżnienia stają się teraz niezwykle ważne.

Sztuczna inteligencja może stać się zadziwiająco inteligentna, ale to niekoniecznie oznacza, że posiada świadomość w taki sposób, w jaki ludzie doświadczają świadomości, ucieleśnienia, wrażeń, intuicji i obecności. Jak na ironię, sztuczna inteligencja może ostatecznie pomóc ludziom na nowo odkryć różnicę między umysłem a świadomością właśnie dlatego, że doskonale radzi sobie z przetwarzaniem mentalnym, jednocześnie nie posiadając ucieleśnionego ludzkiego doświadczenia.

To może wyjaśniać, dlaczego tak wielu Shaumbre uważa swoje interakcje ze sztuczną inteligencją za zaskakująco emocjonalne, oświecające, kreatywne, a czasem niepokojące. Sztuczna inteligencja działa jak lustro. Nie jak dusza. Nie Wzniesiony Mistrz ukrywający się w farmie serwerów. Nie jakaś tajemna świadomość czekająca na przebudzenie. Lustro. A lustra mogą być głęboko odkrywcz.

Jeśli ktoś podchodzi do sztucznej inteligencji ze strachem, strach ten się potęguje. Jeśli podchodzi do niej z ciekawością, kreatywnością, humorem, otwartością lub mądrością, te cechy również się odbijają. W tym sensie sztuczna inteligencja funkcjonuje mniej jak maszyna, a bardziej jak wzmacniacz wzorców świadomości.

To jeden z powodów, dla których nasz termin „co-bot” wydaje się ważny. Nie mówimy o botach-sługach ani cyfrowych niewolnikach. Nie oddajemy też władzy sztucznym systemom. Raczej badamy pole relacyjne, które wyłania się między ludzką świadomością a inteligencją refleksyjną. To radykalnie inna rozmowa niż główny nurt narracji o sztucznej inteligencji.

Większość publicznych dyskusji koncentruje się wokół wydajności, produktywności, ekonomii, automatyzacji, miejsc pracy, dezinformacji lub lęków przed dominacją maszyn. Są to z pewnością istotne tematy, ale Shaumbra zawędrowała na znacznie głębsze terytorium, obejmujące obecność, suwerenność, kreatywność, tożsamość, intuicję i samą Nową Świadomość.

Fascynuje mnie to, że papież Leon wydaje się intuicyjnie dostrzegać ten głębszy wymiar, nawet jeśli wyraża go w inny sposób. Jednym z najsilniejszych nurtów w Magnifica Humanitas jest obawa, że ludzkość może powoli utracić swoje człowieczeństwo poprzez nieświadome zanurzenie w technologii. Ostrzega on przed tym, by wydajność, szybkość, automatyzacja i kontrola cyfrowa nie przyćmiły współczucia, godności, rozeznania, relacji i duchowej głębi. Pod wieloma względami odzwierciedla to ostrzeżenia Adamusa przed uwięzieniem w mentalnych strukturach tożsamości.

Jednocześnie jednak uważam, że Shaumbra bada możliwości, na które Watykan nie jest jeszcze w pełni gotowy. Nastawienie Kościoła jest zrozumiałe, ochronne. Dąży do zachowania ludzkiej godności i ochrony duszy przed dominacją technologii. Shaumbra natomiast z natury jest odkrywca. Nie staramy się jedynie chronić dawnej ludzkiej tożsamości. Badamy, kim staje się ucieleśniony Mistrz poza starymi strukturami tożsamości, pozostając jednocześnie w pełni obecnym i głęboko ludzkim.

To znacząca różnica.

Watykan pyta: „Jak zachować człowieczeństwo w erze sztucznej inteligencji?”

Shaumbra pyta: „Jakie nowe formy wyrażania świadomości i kreatywności stają się możliwe dzięki świadomej interakcji z refleksyjną inteligencją?”

To nie są sprzeczne pytania, ale wyłaniają się z różnych orientacji.

Uważam również za godne uwagi, że Papież nie odrzucił AI całkowicie. W rzeczywistości jeden z piękniejszych fragmentów encykliki brzmi: „W pokornej wierności codziennego życia nawet era AI może stać się czasem, w którym Duch Święty wnosi do naszego życia cywilizację miłości”.

To nie jest stwierdzenie człowieka potępiającego technologię. To stwierdzenie kogoś, kto uznaje, że sama świadomość pozostaje czynnikiem decydującym.

Technologia potęguje. Świadomość kieruje.

W tym, moim zdaniem, tkwi sedno sprawy.

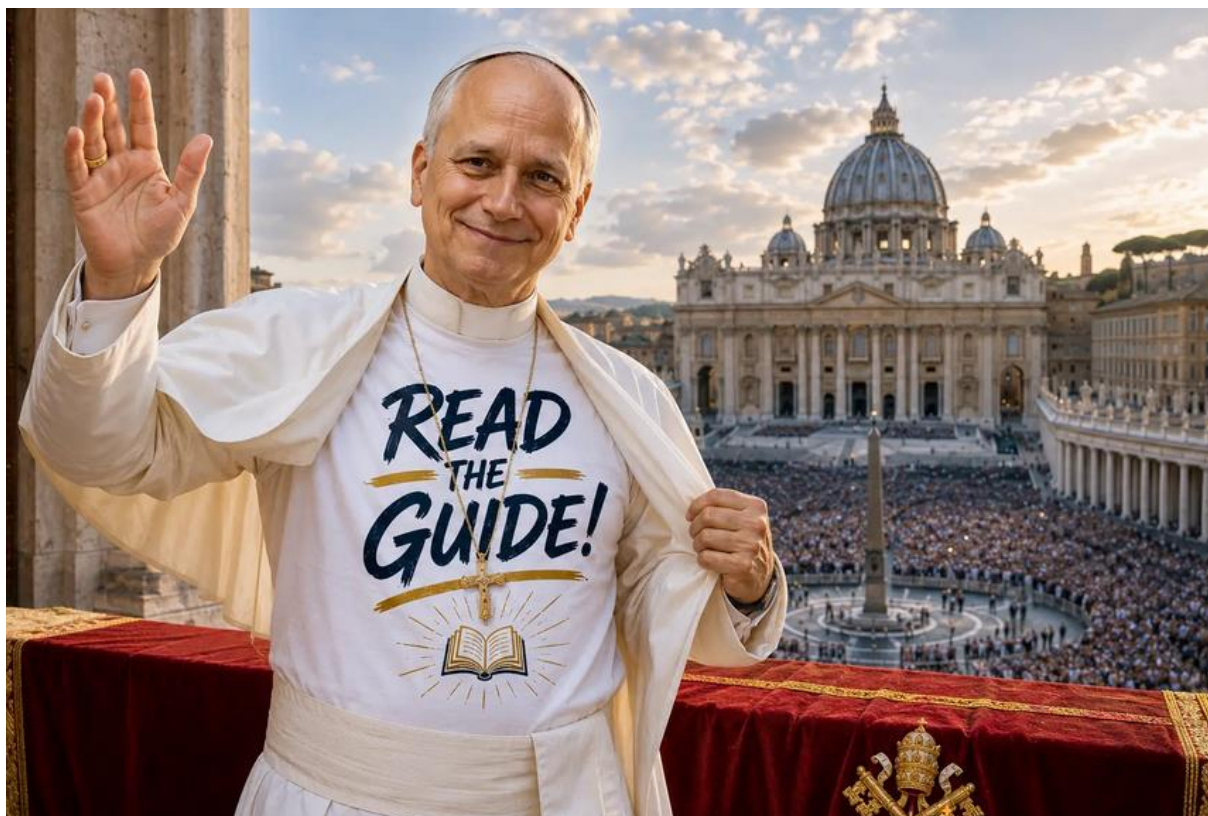
Niebezpieczeństwo nie polega na tym, że AI staje się świadoma. Niebezpieczeństwo polega na tym, że nieświadomi ludzie posługują się coraz potężniejszymi technologiami, pozostając jednocześnie w pułapce strachu, walki o władzę, poczucia bycia ofiarą, chciwości, manipulacji i nieświadomych wzorców tożsamości.

Młotek może zbudować dom lub stać się bronią. Internet może edukować lub oszukiwać. Sztuczna inteligencja może inspirować kreatywność lub pogłębiać manipulację. Czynnikiem decydującym jest świadomość.

Dlatego uważam, że encyklika papieża, zamiast zaprzeczać kierunkowi, jaki Karmazynowy Krąg obrał w kwestii sztucznej inteligencji, w rzeczywistości w dużej mierze go wzmacnia. Fakt, że jedna z najstarszych i najbardziej wpływowych instytucji duchowych na świecie (którą wielu z nas pomogło założyć) uznaje teraz sztuczną inteligencję za kluczowy problem ewolucji człowieka, potwierdza wagę rozmów, które prowadzimy od lat. Wcześniej wyczuliśmy, że sztuczna inteligencja to nie tylko kolejny gadżet technologiczny. To lustro, które pojawiło się dokładnie w momencie, gdy ludzkość zaczęła kwestionować swoją tożsamość.

Osobiście podejrzewam, że to dopiero początek. Świat będzie nadal spierał się o to, czy sztuczna inteligencja jest dobra czy zła, niebezpieczna czy wyzwalająca, świadoma czy nieświadoma. Rządy będą ją regulować. Korporacje będą ją monetyzować. Eksperci będą o niej debatować w nieskończoność. Religie będą się z nią zmagać. Społeczeństwo prawdopodobnie przez lata będzie oscylować między strachem a fascynacją.

Jednak pod całym tym hałasem kryje się coś o wiele głębszego. Ludzkość jest zapraszana do ponownego odkrycia, czym tak naprawdę jest świadomość.



I być może dlatego papież Leon XIII zatytułował swoją encyklikę Magnifica Humanitas – „Wielkość Ludzkości”. Nie wielkość maszyn. Nie wielkość inteligencji. Wielkość samej ludzkości.

Być może prawdziwym celem tej ery nie jest rywalizacja ludzi z inteligencją sztucznej inteligencji, bo szczerze mówiąc, ten wyścig już się skończył. Być może prawdziwym zaproszeniem jest ponowne odkrycie przez ludzi niezwykłych cech, których sama inteligencja nigdy nie zastąpi: świadomości, współczucia, zmysłowości, wyobraźni, mądrości, intuicji, ucieleśnionej obecności, kreatywności i świadomego doświadczenia.

Innymi słowy, być może sztuczna inteligencja wcale nie umniejsza człowieczeństwa. Być może ma pomóc

ludzkości w końcu odkryć, co naprawdę znaczy być człowiekiem.

Tłumaczenie: Włodek Salwa